

HELENA WOLNY

PROBLEMATYKA RELIGIJNA W PROZIE ADOLFA DYGASIŃSKIEGO
NA TLE ZAŁOŻEŃ NATURALIZMU

Adolf Dygasiński (1839-1902) chociaż wiekiem oraz doświadczeniami życiowymi i dziennikarskimi należał do grupy pisarzy postycyzniowych, to jednak ze względu na swój debiut literacki (1883), przypadający na czas silnego oddziaływania twórczości Zoli na literaturę polską¹, skupił w swoich utworach problemy ideowe i artystyczne nurtujące zarówno pozytywistów, jak i naturalistów. Przedstawił obraz świata z pozycji dojrzałego realizmu środkami wprowadzonymi przez naturalistów nie tylko ze szkoły Zoli, ale i Flauberta, lecz także ukształtowanymi w drodze własnych obserwacji środowisk społecznych i studiów przyrodniczych, językowych i folklorystycznych. Co więcej, tym połączeniem różnych gałęzi z obserwacją środowisk wiejskich wyprzedził Dygasiński młodopolskie zainteresowanie sakralną wizją rzeczywistości. Było to zupełne novum - wizja świata biologicznego w doskonałej jedności ze światem sakralnym - wyrażone w literackiej formie prozy narracyjnej pisanej językiem wziętym z mowy i wyobrażeń ludu. Oryginalność twórczą Dygasińskiego dostrzegli jemu współcześni - zwłaszcza Antoni Sygietyński i Stanisław Witkiewicz. Najcelniej jednak określił ją Stefan Żeromski, uzasadniając wysunięcie kandydatury Dygasińskiego do Akademii Literatury Polskiej jako jednego z najwybitniejszych pisarzy "nie tylko w naszej lecz w powszechnej literaturze"². Podstawą tej oceny było odzwierciedlenie w dziełach twórcy *Beldonka* "ogromu życia w jego całości i prawdzie, bez cienia literackiej ozdoby"³ oraz "nieprzebranego bogactwa mowy ludu i przygasłej mowy przeszłości"⁴ w taki sposób, jak nikt inny dotąd tego nie uczynił⁵.

¹ J. Kulczycka-Saloni, *Literatura polska lat 1876-1902 a inspiracja Emila Zola. Studia*, Wrocław 1974, s. 230 i n.

² S. Żeromski, *Projekt Akademii Literatury Polskiej, w: Dzieła*, pod red. S. Pigoń, wstęp H. Markiewicz, *Pisma różne*, t. II, *Pisma literackie i krytyczne*, Warszawa 1963, s. 74.

³ Tamże.

⁴ S. Żeromski, *Literatura a życie polskie*, w *Dzieła*, t. III: *Nowele i opowiadania*, t. IV: *Sen o szpadzie. Powyżki*, Warszawa 1957, s. 53.

⁵ S. Żeromski, *Snobizm i postęp*, Warszawa 1926², s. 111-112: "Gdy otwierałem na chybił trafił jakiegoś *Beldonka* czy *Gody życia* - kraj daleki miałem przed oczyma, szum jego mowy i gwar jego życia miałem w uchu, a żywe bytowanie plemienne w samej jego istocie miałem w duszy. Nie wiem, jakiej literackiej

O stopniu zapomnienia Dygasińskiego pisze Żeromski, że ostatni jego utwór - *Gody życia* - został "pominięty i zapomniany tak doskonale przez naszą krytykę, jak był do niedawna pominięty i zapomniany Cyprian Norwid i całe jego dzieło"⁶. Dzisiaj przeżywamy renesans Norwida w sto lat po jego śmierci, o Dygasińskim natomiast jedynie wspominają miłośnicy jego twórczości i badacze, a uczniom zaleca się przeczytanie naturalistycznej noweli: *"Wilk, psy i ludzie"* (kl. VII) i modernistyczno-folklorystycznej opowieści *Gody życia* (kl. III licealna)⁷.

Zasadniczym zagadnieniem, jakim chciałabym się tutaj zająć, jest sposób wprowadzania problematyki religijnej przez Dygasińskiego i funkcje, jakie jej przypisuje. Zagadnienie to wymaga postawienia kilku tez wysuniętych w formie pytań:

1) Czy religijność wiejska w przekazach literackich Dygasińskiego jest realistycznym odbiciem życia środowisk wiejskich, kierujących się prawami natury według obrzędów i obyczajów rodzinnych i kalendarza kościelnego przekazywanego z pokolenia na pokolenie?

2) Czy jest ona wyrazem przekonania pisarza o tym, że prawidłowość postępowania człowieka wyznacza głos sumienia, czyli rozum oświecony wiarą w istnienie Boga i konieczność kierowania się w życiu nakazami etycznymi?

3) Czy miał także na uwadze Dygasiński względy natury moralnej - walkę z wadami narodowymi, samowychowanie człowieka pojmowane jako dążenie do doskonałego współżycia w gromadzie wiejskiej na zasadach chrześcijańskiej miłości Boga i bliźniego?

4) Czy przez podjęcie problematyki religijności jako pedagog, publicysta, tłumacz najnowszych ówczesnie dzieł z zakresu filozofii przyrody, psychologii, pedagogiki i religii porównawczej pragnął przedstawić całą

metodzie holdował Dygasiński, nie wiem, czy był realista, naturalista, werysta, zolista, czy w ogóle należał do jakiej szkoły, grupy czy sekty pisarskiej, wiem tylko, że był niezwykłym pisarzem, że pismo swe zbliżył do mowy ludu pewnej okolicy na bardzo małą odległość".

⁶ Żeromski *Literatura a życie polskie*, s. 53. *Gody życia* jednak nie przez wszystkich były uznawane za najwartościowszy utwór Dygasińskiego. Wystarczy przytoczyć sąd W. Borowego ("Twórczość" 1946, nr 11). Bo to nie była typowa powieść alegoryczna, lecz opowieść misteryjno-folklorystyczna, bez typowego narratora, próba odtworzenia mitologii starosłowiańskiej według badań historyków kultury, zwłaszcza W. Bogusławskiego (*Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej do połowy XIII wieku*, t. I-III, Poznań 1887-1892). Na to dzieło powołuje się Dygasiński w liście do córki 23 IV 1899 (*Listy*, wstęp Z. Jakubowski, komentarze biograficzne A. Górski, przygotowanie tekstów i redakcja T. Nuckowski, Wrocław 1972, s. 494. Dalek *Listy*), oraz na: B. Gustawicza, *Podania, przesady, gadki i nazwy ludowe w dziedzinie przyrody*, w: *Zbiór wiadomości do antropologii krajowej*, t. VI (Kraków 1852); J. Lelewele, *Polska wieków średnich*, t. I (Poznań 1855) i *Narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski* (Poznań 1853); *Pastorałki i koledy* [...] *MM Mioduszeńskiego* (Kraków 1843); W. Siarkowskiego, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kiejk*, t. III (Kraków 1879); W. Siarkowskiego, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Pińczowa*, t. IX (Kraków 1886); S. Udzieli *Świat nadzmysłowy ludu krakowskiego mieszkającego po prawym brzegu Wisły* ("Wisła", 1900, z. 1). W *Godach życia* w tonie nastrojowo przedstawionej alegorii (myszkoróik-Człowiek) Dygasiński zawarł cykl obrzędowy roczny podporządkowany sakralnej wizji rzeczywistości w świecie natury i metafizyki, w którym toczy się odwieczna walka między Dobrem a Złem. W walce tej zwycięża Dobre.

⁷ Program szkoły podstawowej. *Język polski kl. IV-VIII*, Warszawa 1985, s. 39; Program liceum ogólnokształcącego, liceum zawodowego i technikum. *Język polski. Polonistyka*, Warszawa 1985, s. 403. Przejściowo w programach powojennych zalecano lekturę następujących utworów Dygasińskiego: *Co się dzieje w gniazdkach*, *Na trumienka*, *Rycerskość chłopca*, *Zając i As*.

złożoność świata natury i miejsc w nim człowieka w jego odniesieniach do Boga, przekazanych w najczystszych formach w twórczości ludowej?

5) W jakim sensie Dygasiński polemizuje z podstawowymi prawami naturalistów, przyjmującymi biologiczną wizję świata, światopogląd materialistyczny, determinizm, antyfideizm i antyklerykalizm?

6) Czy można dostrzec w utworach Dygasińskiego o tematyce wiejskiej jakiś program akcentujący osiągnięcia wiedzy przyrodniczej, wyrażony środkami artystycznymi preferowanymi przez naturalistów i folklorystów (opis naukowy, obserwacja środowiska), ale ukazujący świat przedstawiony w wielu wymiarach - w biologicznym i metafizycznym zarazem?

Zanim odpowiemy na te pytania w toku analizy, musimy się zorientować, jak na tle zainteresowania problematyką religijności innych pisarzy okresu pozytywizmu wyglądały przekazy tej problematyki w twórczości Dygasińskiego? Ujęcia twórcy *Zajęca* odbiegały bowiem w owym czasie od ujęć wielkich realistów - Orzeszkowej, Prusa, Sienkiewicza.

Dygasiński przedstawiał naturalne historie rodzin wiejskich paralelnie z historiami rodzin zwierzęcych (*Co się dzieje w gniazdach, Wilk, psy i ludzie, Podwórzowe dramata, Zając*). Wprowadził po raz pierwszy do narracji gawędziarza ludowego (*Beldonek*), wypowiadającego w mowie pozornie zależnej w pierwszej lub w trzeciej osobie własnym językiem (gwarowym lub gwarą stylizowaną) swe sądy i swego środowiska o otaczającym świecie, albo także narratora utożsamionego z autorem lub obserwatorem tego środowiska z pozycji uczestnika wydarzeń lub ich sprawcy (*Zając*). W ten sposób dokonał oceny różnych zjawisk z kilku punktów widzenia. Technika takiego ujmowania narracji została potem nazwana "conradowską"⁸. Przeprowadzał studia postaci chłopów, uwypuklając często bez komentarza, jedynie ze sposobów zachowania się i wypowiedzi, sylwetki duchowe bohaterów (*Na trumienkę, O groch przy drodze, Rycerskość chłopska*), ich wrażliwość moralną (*Zając, Przy kościele, Margiela i Margielka, Niezdara, Beldonek*). Skonfrontował przy tym swych bohaterów, którzy w różny sposób wypowiadają sądy autora (porte parole autora), ze środowiskiem przestępczym (*Dramaty lubądzkie, Złodzieje, Głód i sumienie, Alegant*) lub uzależnionych od nałogów (*Gorzałka*), pogrążonym w ciemnocie i zacołaniu (*Żerty chłop, Małgorzatka, Syn boginki*). Wartości tkwiące w środowisku wiejskim, tym bardziej widoczne, że ukazane na tle praw natury, dostrzegał w przekazywanej ustnie z pokolenia na pokolenie twórczości ludowej ujawniającej bogactwo kultury duchowej. Zamieszczane w utworach Dygasińskiego bajki ludowe, przysłowia, pieśni, przyśpiewki, różne formuły magiczne spełniają wielorakie funkcje. Są wyrazem związku pisarza z żywą mową ludu i stanowią dowód rozwoju wewnętrznego człowieka, nawet tego prymitywnego, wte-

⁸ K. Czachowski, *Psi żywot i dusza zajęca*, "Czas", 1939, nr 33.

dy gdy kieruje się on wskazaniem zawartymi w tej twórczości, a będącymi wyrazem odwiecznych przekonań ludu o porządku i ładzie panującym w świecie. Dużą rolę w tradycyjnej ludowej religijności odgrywa wiara w ogólny animizm i jedność życia natury oraz w opiekę Boga Stwórcy nad wszystkimi istotami żyjącymi, rozróżnianie świata duchów od świata przedmiotów materialnych, a także dobrych duchów od złych i odczuwanie osobistego kontaktu duchowego z bóstwem (swoista mistyka ludowa)⁹.

Pisarze okresu pozytywizmu i naturalizmu traktowali religijność ludową jako fakt socjologiczno-kulturowy w życiu gromady wiejskiej, w której Kościół spełniał rolę oświatową i umoralniającą, tym bardziej że w ciągu wieków wytworzyła się tradycja pewnych zachowań religijnych. Mimo wysuwania hasel antyklerykalnych i antyfideistycznych w myśl filozofii materialistycznej, nie udało się polskim pozytywistom i naturalistom stworzyć programu w całym tego słowa znaczeniu konsekwentnie materialistycznego¹⁰. Hasła te były w Polsce niepopularne ze względu na funkcjonowanie w czasie zaborów, i wcześniej w okresach trudnych dla narodu (potop szwedzki), polskiej religijności na płaszczyźnie ogólnonarodowej jako wiary Polaków, będącej ich wspólnym dobrem, dowodem tożsamości narodowej, spełniającym rolę integrującą cały naród wokół wartości kulturowych chrześcijańskich. Hasło "Polak to katolik" stanowiło według kryterium narodowościowego o kulturowaniu starodawnych tradycji w zakresie zwyczajów, obrzędów i kultu¹¹.

9

Por. J. Maitre, *Religia a przemiany społeczne*, w: *Socjologia religii. Wybór tekstów*, wybrał i opracował P. Adamski, Kraków 1983, s. 206 oraz A. M. Altermatt, *Volksreligion - neuer Mythos oder neues Konzept?* w: *Wiederentdeckung der Volksreligiosität*, Regensburg 1979, s. 108. Religijność ludowa to "codzienna religijność szerszych mas, które w jakikolwiek sposób należą do wspólnoty religijnej". "A. M. Altermatt [...] wyróżnił następujące elementy religijności ludowej: a) pobożność ludu; b) praktyki religijne, zwyczajowe formy pobożności (kult świętych, pielgrzymki itp.); c) ludowa duchowość; d) religijne wyobrażenia i poglądy ludu; e) moralne zachowania ludu". (cyt. za: Ks. W. Piwowarski, *Wprowadzenie*, w: *Religijność ludowa. Ciągłość i zmiana* pod red. ks. W. Piwowarskiego, Wrocław 1983, s. 10,9). Ks. J. Mariański, *Przemiany religijności ludowej w środowisku wiejskim*, w: tamże, s. 243-245 (według S. Czarnowskiego, *Kultura religijna wiejskiego ludu*, w: *Dzieła*, t. I, Warszawa 1956, s. 88-107 oraz według W. L. Thomasa, F. Znanieckiego, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. I: *Organizacja grupy pierwotnej*, Warszawa 1976, s. 175).

10

J. Kulczycka-Saloni, *Sprawa naturalizmu polskiego (problemy pierwszej jego fazy)*, w: *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*, seria III, pod red. E. Jankowskiego i J. Kulczyckiej-Saloni przy współudziale E. Piętkowskiej-Rohoznińskiej, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984, s. 53-54: "[...] przypomnieć trzeba, że zasadnicze założenia filozofii pozytywistycznej propagowanej w kampanii «młodych» napotykały dość silny opór i że pozytywizm, choć szeroko propagowany, nie był bynajmniej światopoglądem panującym. Przeciwnie, rozmach jego w zakresie ontologii, jego tendencji antyklerykalnych i antyfideistycznych hamowały warunki polityczne Królestwa Polskiego, to zaś, co można by określić jako jego socjologia, pozostawało w sprzeczności z różnymi postawami tradycjonalistycznego patriotyzmu".

11

Trzeba jednak pamiętać, że Dygasński w artykule programowym od redakcji w "Przeglądzie Tygodniowym" (1882, nr 44, 46, 48) pt. *My i nasze szlondary* ujawniał niebezpieczeństwa, jakie się kryją w przeciwstawianiu nauki i łączeniu religii z patriotyzmem, co prowadziło do rozdzielenia narodowej jedności: "Czyż religii nie nadużywamy jako hasła? Pisma nasze uzbrajają w oręż religijny płoche filisterstwo i czynią to w walce z postępem. Czy przez to chcą one zamienić w fanatyków, podczas gdy świat ten pożąda przekonań oraz filozofii?" "Frazes, [...] że religia i patriotyzm są nierozdzielne, obiega tymczasem szerokie koła i co już najmniej, rozdziela narodowo-społeczną jedność nadając jej dowolnie wyznaczoną barwę" (cyt. według: A. Dygasński, *Pisma wybrane*, pod red. B. Borodyskiego, t. XXIV, Warszawa 1963, s. 174, 173). Dalej cytaty z utworów Dygasńskiego w tekście z tego wydania, cyfra rzymska oznacza kolejny tom *Pism wybranych* (powieści i nowel), arabska oznacza stronę. Nowele i opowiadania, jako dział *Pism wybranych*, mają dodatkową numerację arabskimi cyframi. A w tym przypadku otrzymują numerację: pierwsza cyfra - rzymska (kolejny tom *Pism wybranych*); druga cyfra - arabska - określa tom noweli i dopiero następna cyfra arabska oznacza

Chociaż pozytywiści i naturaliści odżegnywali się na ogół od romantycznego pojmowania religijności jako uczucia kształtującego postawę człowieka w odniesieniu do problemów patriotycznych, etycznych i eschatologicznych, to jednak swój protest przeciw niewoli narodowej wyrażali często pod osłoną symboli religijnych czy modlitwy. Z konieczności odsunęli na dalszy plan walkę narodowyzwoleńczą po upadku powstania styczniowego (i tylko rocznicowo czcili pamięć bohaterów), lecz szukali realnych dróg podniesienia poziomu życia jednostek i grup społecznych ciężko dotkniętych represjami. Wydawało się, że takim sposobem gwarantującym przetrwanie niewoli było działanie oparte na naukowych podstawach wiedzy ścisłej, zwłaszcza przyrodniczej, oraz zwrot do podstawowych warstw społecznych – do ludu.

Warszawska grupa pozytywistów (wśród nich Świętochowski, Gruszecki, Sygietyński, Dygasiński), uwzględniając niemal naukową obserwację środowisk społecznych i analizując mechanizmy, które w ciągu wieków oddziaływały na ukształtowanie się organizmu narodu polskiego, wskazywała na konieczność włączenia wszystkich sił konstruktywnych do walki o wysoki poziom etyczny i umysłowy. W konkretnej sytuacji miało to znaleźć urzeczywistnienie w drodze współdziałania na danym terenie (wsi, miasta) organów społecznych: samorządu, kościoła i szkoły. Świętochowski w "Przeglądzie Tygodniowym" (1873, nr 16) wskazywał na to, jakie środki ma duchowieństwo dla "zużytecznienia się", a są one liczne i "bardzo potężne, bo zaufanie i cześć ludu, konfesjonał i ambona"¹². W numerze inauguracyjnym "Prawdy" podkreślał, że "tylko duch góruje nad zwycięstwami politycznymi i tylko potęga duchowa nie traci praw bytu. [...] Jeżeli zaś duch jest mocny, to narodu zwyciężyć niepodobna"¹³. Widział on też konieczność połączenia "pracy i modlitwy"¹⁴. Bolesław Prus w swoich *Kronikach*¹⁵ i odczytach propagował także pracę duchową, zmierzającą do podniesienia moralności społeczeństwa¹⁶.

numerację arabskimi cyframi. A w tym przypadku otrzymują numerację: pierwsza cyfra – rzymska (kolejny tom *Pism wybranych*), druga – arabska – określa tom noweli i dopiero następna cyfra arabska oznacza stronę.

¹² A. Świętochowski, *Praca u podstaw (parafia)*, "Przegląd Tygodniowy", 1873, nr 16 (przedruk J. Rudzki, *Świętochowski*, Warszawa 1963, s. 196-197).

¹³ A. Świętochowski, *Myślenie, więc jestem*, "Prawda", 1881, nr 1 (cyt. za: Rudzki, *Świętochowski*, s. 47).

¹⁴ A. Świętochowski, *Praca i modlitwa*, "Przegląd Tygodniowy", 1872, nr 34.

¹⁵ J. Rutkowski, *Bolesław Prus – kronikarz o religii jako "pobudce moralnej"*, "Przełamy", 1985, nr 2, s. 20-21.

¹⁶ B. Prus, *O ideale doskonałości*, Warszawa 1982 (wydanie ofiarowane przez Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza prof. J. Kulczyckiej-Saloni), s. 26-27: "Człowiek nie tylko dlatego jest istotą wyższą, że mieści w sobie najrozmaitsze doskonałości mechaniczne, fizyczne, chemiczne i biologiczne, ale że ponad tym wszystkim posiada jeszcze ducha. [...] Duch jest to świadomość myśląca, czująca i władająca organami cielesnymi [...]. Człowiek prawdziwie doskonały powinien mieć charakter wyraźny a bogaty, w którym serce podtrzymuje energię, a obojgiem kieruje rozum. Wreszcie powinien mieć charakter, dla którego użyteczna praca i ciągłe doskonalenie się są najwyższymi celami, a chwilowe błyski szczęścia wynagrodzeniem za przeszłość i podnieta na przyszłość. A że nikt z nas nie jest takim, więc każdy może sobie powiedzieć jak ewangeliczny celnik w świątyni, który bił się w pierś i szeptał: «Boże, bądź miłościwi!» [...] Doskonalszy Wole, Myśli i Uczucie, doskonalmy ich cielesne organy i materialne narzędzia. Bądźmy użyteczni dla siebie, dla swoich i dla

Program tego wewnętrznego moralnego doskonalenia się w celu odrodzenia narodu znalazł również głęboki wyraz w twórczości wybitnego pisarza i pedagoga schyłku XIX w. – Adolfa Dygasińskiego.

Zalicza się go na ogół do grupy naturalistów polskich, którzy idąc za mistrzami francuskimi (Zola i Flaubertem) "promowali wizję świata skrajnie zracjonalizowanego, świata bez Boga, bez historii, bez wartości"¹⁷. Tego rodzaju koncepcję świata odczytali w twórczości Dygasińskiego badacze jego twórczości – Janina Kulczycka-Saloni, a wcześniej Stanisław Pigoń¹⁸. Ci sami autorzy jednak wysunęli wątpliwość, czy dzieła Dygasińskiego można w ten sposób zasztaflakować? Pigoń wskazał na rozkładające ten zdeterminowany świat "drobne ziarenko sumienia, poczucie powinności moralnej, pociąg ku miłosierdziu, dobroci, sprawiedliwości"¹⁹. Kulczycka-Saloni zwracała uwagę na to, że pisarz w wierze "próbuje szukać głębszego sensu tego pozornie niesprawiedliwego biegu spraw"²⁰. Zygmunt Szweykowski natomiast określił stanowisko Dygasińskiego jako "prześwetlenie wyrazistego naturalizmu mistyką. To połączenie nie powinno dziwić: miał je Flaubert, miał Maupassant – ci, którzy byli bez wątpienia najwięksi ze szkoły naturalistycznej"²¹. Danuta Brzozowska, przedstawiająca sylwetkę Dygasińskiego – pisarza naturalisty – zauważyła jednak, że niektóre jego utwory mają wyraźnie zabarwienie moralne, bohaterowie ich bowiem są prześladowani za swą uczciwość i prawość²². Henryk Markiewicz stwierdził, że "naturalistyczny światopogląd Dygasińskiego wyrażał się w formach daleko odbiegających od typowej poetyki tego prądu"²³, a w *Godach życia* ścierają się "dwie koncepcje rzeczywistości – monistyczna i dualistyczna, będące reinterpretacją starych wahań światopoglądowych Dygasińskiego"²⁴. Markiewicz mówi o "perspektywach metafizycznych" w tym utworze, co włącza go już w krąg prozy modernistycznej. Alicja Wysokińska, analizując założenia ideowe i program artystyczny Dygasińskiego – nowelisty życia chłopca – po wszechstronnej analizie motywów tematycznych, ich funkcji oraz struktury narracyjnej i kreacji bohatera chłopkiego w jego środowisku ukazała sprzeczności

obcych, a szczęście samo przyjdzie jako rezultat naszej wartości moralnej i cywilizacyjnej".

¹⁷ Kulczycka-Saloni, *Sprawa naturalizmu polskiego*, s. 60.

¹⁸ S. Pigoń, *Uwięzienie literackie chłopca (rozdz. Podchłopi Dygasińskiego)*, w: *Na drogach kultury ludowej*, wybór i oprac. T. Jodełka-Burzecki, Warszawa 1974, s. 253-264.

¹⁹ Tamże, s. 258.

²⁰ Zob. Kulczycka-Saloni, *Literatura polska lat 1876-1902*, s. 267-268.

²¹ Z. Szweykowski, *Dramat Dygasińskiego*, Warszawa 1938, s. 169.

²² D. Brzozowska, *Adolf Dygasiński (1839-1902)*, w: *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. IV: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa 1971, s. 15.

²³ H. Markiewicz, *pozytywizm*, Warszawa 1978, s. 168.

²⁴ Tamże, s. 169-170.

światopoglądu Dygasińskiego, entuzjasty naturalistycznej filozofii przyrody i humanisty, który widząc w świecie ludzkim bezwzględna walkę o byt, protestował przeciw tej i wierzył, że "szlachetne postępowanie nie przestaje być koroną ludzkiej działalności na ziemi".

Po zapoznaniu się z całą twórczością Dygasińskiego, nawet pozostawioną w rękopisach i wydrukowaną w trudno dzisiaj dostępnych czasopismach, wysuwam tezę, którą pragnę udowodnić w tym artykule, że w utworach o tematyce wiejskiej pisarz rozwija konsekwentnie problematykę religijności przeciwstawiając ją wyraźnie prawom filozofii naturalistycznej. To nie tylko odczucie metafizyki w człowieku i świecie przyrody, ale cały program twórczego budowania życia na ziemi podporządkowanego prawu Bożemu, które jest wpisane w prawa natury przez Stwórcę.

Badacze na ogół dostrzegali, że chociaż Dygasiński przyjął zasady naturalistycznego opisu obserwowanych zjawisk życia całej przyrody (ludzi, zwierząt, roślin, rzeczy), to jednak mimo akceptowania praw naukowych z zakresu ewolucjonizmu podkreślał wyższość wartości duchowych nad materialnymi i fizjologicznymi. Barbara Dyduchowa w pracy poświęconej narracji w utworach nowelistycznych Dygasińskiego zauważyła, że "nasz najgłośniejszy naturalista potrafił indywidualnie przetworzyć i swoiście anektować główne założenia obranego prądu [naturalizmu - przyp. H. W.] i w dobie proklamowanego obiektywizmu stworzył swoistą postać naturalizmu subiektywnego"²⁶.

Dygasiński jako człowiek wykształcony, pedagog, księgarz-wydawca, tłumacz i znawca najnowszych dzieł naukowych przyrodniczych i pedagogicznych, m.in. dzieła Maxa Müllera *Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej* (1873), przeprowadzał w swoich utworach literackich wnikliwe studia nad życiem zwierząt i ludzi oraz otaczającej przyrody, tak jak to było w założeniach pisarstwa naturalistycznego. Ale jego wrażliwość etyczna skłoniła go do daleko wnikliwszych obserwacji niż tylko procesów fizjologicznych - do przedstawienia człowieka i jego doświadczeń metafizycznych, a w zjawiskach otaczającej przyrody do odczytywania wyższej inteligencji, określanej jako podstawa wszelkiego życia²⁷.

²⁵ A. Wysockińska, *Nowelistyka chłopka Adolfa Dygasińskiego*, Słupsk 1980, s. 94-95 (cytat z noweli A. Dygasińskiego *Niezdara*, w: *Pisma wybrane*, t. VIII; *Nowele i opowiadania*, t. II, s. 105).

²⁶ B. Dyduchowa, *Narracja w utworach nowelistycznych Adolfa Dygasińskiego*, Wrocław 1974, s. 47.

²⁷ W księgozbiorze Dygasińskiego przechowywanym obecnie w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Kielcach znajdują się książki podpisane przez pisarza, świadczące o jego zainteresowaniach przyrodniczych, filozoficznych i religijnych, m.in.: C. J. E l f e i d, *Die Religion der Darwinismus*, Leipzig 1882; H. S p e n c e r, *Les bases de la morale évolutionniste*, Paris 1881; A. und K. M ü l l e r, *Aus dem Reiche des Lebens in Pflanzen-Thier-und Menschenwelt*, Leipzig 1869; O. S c h m i d t, *Nauka o pochodzeniu gatunków i darwinizm*, przeł. A. Wrześniowski, Warszawa 1875; W. M. D e b i c k i, *Nieśmiertelność człowieka jako postulat filozoficzny przyrodznawstwa*, Warszawa 1883; L. B ü c h n e r, *Dziedziczność i jej wpływ na moralny i umysłowy postęp ludzkości*, przeł. J. Steinhaus, Warszawa 1884; J. N. K a m i Ń s k i, *Dusza uważana jako myśl, słowo i znak*, Lwów 1851. Zob. też: H. W o l n y, *O zainteresowaniach Adolfa Dygasińskiego - pisarza i pedagoga (na podstawie jego księgozbioru)*, w: *Literatura i Język polski. Materiały pomocnicze dla nauczycieli*, cz. III, redaktor naukowy A. Kozub, Kielce 1984, s. 75-107.

A więc z jednej strony uwzględnił Dygasiński założenia zołowskiej techniki pisarskiej, w myśl której pisarz jest jak lekarz dążący do poznania i obnażenia w całej prawdzie chorób jednostek i społeczeństwa po to, żeby je po wydobyciu na światło dzienne leczyć – drwiną, chłostą, satyrą, ukazywać dno bezwstydu, upadku człowieka do rzędu zwierzęcia, wskazywać na rządzące ludźmi prawa podobne jak w świecie natury – prawo walki o byt, zachowania gatunku, dziedziczności. "Umieć dostrzec zwierzę w człowieku i człowieka w zwierzęciu"²⁸. Krajobrazy, życie roślinności, ludzi i zwierząt opisywać niemal w sposób naukowy, przyrodniczy. Ukazywać schorzenia środowiska, zwłaszcza w niższych warstwach społecznych. Szydzić z postaw klerykalnych²⁹.

Z drugiej strony Dygasiński widział możliwość podporządkowania tego świata przez akceptację wartości metafizycznych, skazanych jednakże w większości przypadków na doczesne niepowodzenie.

U schyłku XIX w. taki program w Polsce spotkał się ze sprzeciwem części duchowieństwa. Pierwszy polski przekład dzieł Darwina bowiem wyszedł w księgarni Dygasińskiego w Krakowie w 1873 r. Najzagorzalszym przeciwnikiem wydawcy był ks. Zygmunt Goliań (1824–1885) z kościoła Mariackiego. Atakował on Dygasińskiego w swoich kazaniach³⁰.

Czy Dygasiński był człowiekiem wierzącym? Nazywano go "Darwinosem", co on uważał za zaszczyt ze względu na to, że ten przydomek – jak pisał – ma "swoją rodowód w nazwisku nieśmiertelnego geniusza ludzkości"³¹. Sam Dygasiński uważał, że nauka stoi w opozycji do wiary:

U nas nikt nie pisał poważnej krytyki dzieł Darwina, a napisano wiele pamfletów. Fakt to dużej doniosłości. Jeżeli przeciw prądom nauki występuje czasopismo będące organem kościoła, jest ono w porządku: teologia bowiem nie może uniknąć zatargu z nauką, ona jest reprezentantką starej filozofii i ma doniosły interes stać na straży ludowej wiary. [...] Czy nie ma być nigdy żadnej zmiany? Czy sądzicie, iż myśl człowieka można zamknąć w stęchłym lamusie?.

Jak określał wiarę Dygasiński? W liście do narzeczonej pisał:

Wiara [...] jest naturalną potrzebą serca wzniosłego, ścigającego nieustannie ideał prawdy, jest tęsknota za zbliżeniem się do tego ideału. [...] musimy stawić ideał doskonałości tych przymiotów, wedle których siebie i innych wzorować chcielibyśmy. Jeżeli nie wierzymy w nic na ziemi, to nie ma dla nas nic i nad ziemią. [...] Jeżeli mowa o tej modlitwie, która wydobywa się z serca

²⁸ Kulczycka-Saloni, *Sprawa naturalizmu polskiego*, s. 66.

²⁹ Tamże, s. 62–70, 56.

³⁰ A. Górski, *Biogram Adolfa Dygasińskiego*, w: *Dygasiński, Listy*, s. 39 oraz 675 (przypis 9) i Z. Dygasińska-Wolertowa, *Ze wspomnień o oku*, w: *Listy*, s. 840.

³¹ A. Dygasiński, *Myśli luźne o konserwatyzmie i postępie. 1886*, w: *Pisma wybrane*, t. XXIV, s. 197.

³² Tamże (podkr. E. W.).

Jako konieczność, objawia się przez życie takie jako żywy czyn, to ja pragnę cały mój żywot zamienić w taką modlitwę³³.

Takie pojęcie wiary wyniósł z domu rodzinnego: "Mój ojciec [...] to chodząca po ziemi dobroć [...]. Matka moja jest kobietą przede wszystkim religijną i kochającą swe dzieci; poza Bogiem i religią nie masz dla niej świata [...]"³⁴. Dygasiński znał lud z obserwacji. Na wsi się wychował w domu oficjalisty dworskiego, a język ludowy uważał za swój język rodzinny³⁵.

Akcja jego utworów o tematyce wiejskiej rozgrywa się na ziemiach polskich będących pod zaborami w II połowie XIX w., przeważnie w regionie rodzinnym pisarza, tzn. na Pomorzu w okolicach Wiślicy, gdzie od ponad tysiąca lat panuje chrześcijaństwo. Cykl życia ludu mieszkającego na tym terenie wyznaczony jest od wieków, jak to wykazały również obecne badania folkloru tych okolic³⁶, przez rok obrzędowy i rok kościelny według kalendarza. Dygasiński, zgodnie z ankietą "Wiśły"³⁷ rozesłaną przez niego jako założyciela i pierwszego redaktora tego pisma do zbieraczy rzeczy ludowych oraz zgodnie z wcześniejszym własnym programem badania życia ludu zawartym w artykule *Chłopska zagroda*³⁸, w swoich dziełach literackich dał wierny obraz zwyczajów i obrzędów oraz wierzeń ludu polskiego. Cykl ten wiązał życie chłopca z jednej strony z kalendarzem wyznaczonych przez pory roku prac gospodarczych i z drugiej - z rytuałem obowiązujących i przestrzeganych na tym terenie świąt kościelnych. Dygasiński opisuje udział gromady wiejskiej w obchodzonych corocznie obrzędach religijnych, zwłaszcza bożonarodzeniowych, wielkanocnych i zadusznych (*Gody życia*). Przedstawił także obrzędowość związaną z życiem rodzinnym ludu

³³ List A. Dygasińskiego do Natalii Wyszowskiej (narzeczonej) z dn. 3-7 VIII 1871, w: *Listy*, s. 81-82 (podkr. H. W.). Dygasiński był katolikiem ochrzczonym w parafii w Pełczyskach (oryginał metryki urodzenia A. D. znajduje się w "Księdze urodzonych Parafii Kościoła Rzymskokatolickiego w Pełczyskach, pow. Kazimierza Wielka, woj. kieleckie", pod nr 12 z 1839 r. - Tomasz Adolf Dygasiński, urodzony 7 marca 1839 r. w Niegosławicach. Odpis tekstu metryki: *Listy*, s. 832. Pierwsze nauki jako młody chłopak pobierał u ks. A. Bieleckiego w Ziemcach w pow. miechowskim (*Listy*, s. 35), o ks. prefekcie ze Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach Dygasiński wspomina z sympatią po latach w opowiadaniach z czasów szkolnych *W Kielcach* (XIII, s. 35). W dojrzałym wieku Dygasiński przyjaźnił się z ks. Z. Chełmickim, redaktorem "Słowa", który razem z nim należał do grupy towarzyskiej "Colegium Księcia Wallii" (*Listy*, s. 553, 555). Dygasiński przed śmiercią przyjął na własną prośbę wiatyk i oleje święte, udzielone przez ks. R. Gostyńskiego w Grodzisku, gdzie umarł 3 VI 1902 r. Nabożeństwo żałobne odbyło się w Warszawie w Kościele Św. Aleksandra. Kondukt na Cmentarz Powązkowski prowadził w otoczeniu czterech księży ks. rektor Z. Chełmicki. Pisarza żegnał A. Sygietyński, określając go jako człowieka, który miał "hart woli stalowy i energie niespożyta obok niezłomnego charakteru" (*Listy*, s. 910).

³⁴ List A. Dygasińskiego do narzeczonej z dn. 11-20 VIII 1871 (*Listy*, s. 97-98).

³⁵ A. Dygasiński, *Język ludowy w utworach baletrystycznych*, "Głos", 1888, nr 47.

³⁶ H. Wolny, *Folklor w twórczości Dygasińskiego (na tle zainteresowań folklorystycznych pisarzy okresu pozytywizmu)*, w: *Problemy literatury okresu pozytywizmu*, Seria I, Wrocław 1980, s. 183-199 oraz H. Wolny, *Z badań nad folklorem w twórczości Adolfa Dygasińskiego*, "Studia Kieleckie", 1975, nr 2.

³⁷ R. Zawiliński, *O sposobie gromadzenia materiałów etnograficznych*, "Wiśła" 1887, nr 1-4 (Warszawa).

³⁸ A. Dygasiński, *Chłopska zagroda*, w: *Pisma wybrane*, t. XXIV, s. 256-257.

(zaślubinami, chrztem, pogrzebem - *Chłopska zagroda*) oraz z życiem społecznym organizowanym zwyczajowo przez Kościół (odpusty, pielgrzymki) lub przez władze gminne (jarmarki, dożynki). Zwrócił uwagę na rolę karczmy w życiu wsi jako miejsca spotkań i kształtowania opinii społecznej, niekiedy zabawy, lecz częściej pijaństwa i przestępstwa (kradzieże, bijatyki, zabójstwa) - *Gorzałka, Alegant, Dramaty lubądzkie*. Opisał także formy lecnictwa ludowego. We wszystkich tych zwyczajach i obrzędach oraz formułach znachorskich pojęcia religijne odgrywają pierwszorzędą rolę, choć wiele w nich magii i zabobonności.

Dygasiński nie pominął również w swoich utworach sprawy wierzeń ludowych w duchy pomagające człowiekowi i sprzeciwiające się mu (*Syn boginki, Gody życia*). Według tych wierzeń lud odróżnia duchy dobre od złych³⁹. W wielu utworach Dygasiński dokonał artystycznego zapisu mitów i legend o tych nadprzyrodzonych istotach, w które lud od wieków wierzy i przekazuje tę wiarę mimo postępu oświaty z pokolenia na pokolenie. W *Godach życia* pisarz przedstawił mitologię polską.

Wplatając w akcję utworów opowieści i bajki o strachach, planetnikach, boginkach, ukazał świat pojęć moralnych ludu, w których najważniejszą sprawą było potępienie złego postępowania a pochwała uczciwości, życzliwości, miłości. Jako racjonalista, a zarazem językoznawca folklorysta, urzeczony poezją i pięknem kultury duchowej wierzeń, zamieszczał te wszystkie okruczności zebrane pod strzechą, ściśle przytaczał nazwy określające w sposób dosadny działanie demona, ale tak akcję utworu rozwijał, że w końcu sami bohaterowie przekonywali się o bezpodstawności wiary w gusa i zabobony (*Syn boginki, Małgorzatka, Dramaty lubądzkie*). Zostawało jedynie przekonanie ogólne o istnieniu duchów dobrych i złych oraz o tym, że człowiek musi wybierać między dobrem a złem. Proces ten dokonywał się dzięki światłemu bohaterowi, który wykrył grupy przestępcze działające pod maską "strachów" czy "dusz pokutujących", np. ducha miernika. Zaznaczała się tu obecność autora w tekście zazwyczaj ukrytego pod postacią narratora-gawędziarza ludowego albo w osobie szlacheckiego bohatera, albo jednego i drugiego równocześnie. Czasem, nie akceptując całościowo postawy bohatera, jakimś aforyzmem lub charakterystyką jego postawy wyrażał swój pogląd na świat. Zawsze przejawiała się w tych utworach troska o "uszlachetnianie religii" przez pracę nad oświatą ludu i podnoszenie na wyższy poziom życia kulturalnego. Były to bowiem powiastki dla ludu pisane jego językiem, musiały więc odzwierciedlać prawdziwą "wiarę ludową"⁴⁰, ale jej nie akceptowały.

³⁹ Zob. K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. II, cz. 1, Warszawa 1967, s. 598, 643-701.

⁴⁰ A. Dygasiński, *Śmieszność w sprawie poważnej*, "Przegląd Tygodniowy", 1882, nr 39. Dygasiński przeciwstawia się tu poglądom zamieszczonym w "Słowie" na temat "wiary ludowej".

Na podstawie obserwacji Dygasiński uwidoczniał również w swoich utworach powszechną wiarę ludu w ożywienie (animizm) przedmiotów natury oraz solidarność w świecie natury - odczucie jedności i ładu. Związek chłopów z przyrodą, przy okazji prac w rolnictwie i w lesie, nauczył ich odkrywania praw rządzących światem natury, np. w *Godach życia* zbawienny wpływ słońca i wody odnoszono do błogosławieństwa Boga. Lud prosty obserwował zjawiska przyrody na ziemi i niebie (*Podwórzowe dramata*), a dzieci wiejskie "wsłuchiwały się w przyrodę i uczyły się od niej mądrości" (*Przy kościele*, XXVIII, 5, 140)⁴¹. Bohaterowie Dygasińskiego wyrażają przekonanie, że wszystko co żyje, jest stworzone przez Boga. Powstanie ziemi w swojej pogadance do włościan wykształcony chłop Szymek Grzybowski określa zgodnie z Księgą Rodzaju, ale wyjaśnia procesy powstania życia na ziemi w sposób naukowy (*W Swojczy*, XIII, 238-239). Bohater powieści *Zajac*, strzelec dworski z Morzelan, wierzył niewzruszenie, że Pan Jezus stworzył wszystkie zwierzęta w Bożej oborze "ku większej chwale Swojej a na pożytek ludzi" (*Zajac*, III, 80). Z tym przekonaniem bohatera solidaryzuje się narrator *Zajaca* - myśliwy, który uważał, że to Pan Bóg wyposażył zajacę w filozofię "gracza" - udanej ucieczki przed ścigającymi, która jest rozwinięciem

strachu, najważniejszej władzy duchowej zajaca, a nie tak zły jak się na pozór wydaje. [...] Dzielnym przez strach, ucieczkę, musiał sprostać wilkom, lisom, psom, człowiekowi - być bohaterem w swoim rodzaju [...] (*Zajac*, 12).

Dygasiński pisząc te słowa połączył osiągnięcia nauk przyrodniczych, opartych na ewolucjonizmie, z wiarą w doskonałą koncepcję świata stworzonego przez Boga i urzędzonego celowo w każdej dziedzinie⁴². Uważał, że

ludzie postępowi szanują nie formułki, lecz najwyższe zasady i szanują nie zewnętrznie. Bóg, który jest ideałem całej cierpiącej ludzkości, jest naszym ideałem także, choćbyśmy Mu jakie bądź nazwy nadawali. Miłość bliźniego - naturalnie w logicznym ustąpieniu - nie opuściła nigdy postępowego obozu⁴³.

Darwin udowodnił, że walka o byt, która jest walką wszystkich przeciw wszystkim, prowadzi do równowagi w świecie natury i zwycięstwa najlepszych i najodpowiedniejszych osobników, wytwarzających nowe rasy i ga-

⁴¹ A. Dygasiński, *Pisma wybrane*, t. XVIII: Nowele i opowiadania, t. 5, Warszawa 1951, s. 140.

⁴² Schmidt, *Nauka o pochodzeniu gatunków i darwinizm*, s. 178: "Na ostatniej stronie swego dzieła *O powstawaniu gatunków* Darwin powiada: «Jest to w rzeczy samej wspaniała myśl, że Stwórca w mielczynie albo nawet w jedną istotę wiał zawiasek życia, jakie nas otacza, a podczas gdy nasza planeta zakreśla linie ulegając ściśle określonej prawu ciężkości, z pojedynczego związku rozwinął się i rozwija cały nieskończony szereg najpiękniejszych i najdziwniejszych form».

⁴³ Dygasiński, *Myśli luźne o konserwatyzmie i postępie*, s. 181. Zob. też: A. Łomnicki, *Nowy obraz ewolucji biologicznej, czyli jak geny-replikatory rządzą naszą planetą*, "Znak" 1983, nr 342-343, s. 877 (recenzja książki: R. Dawkins, *The Extended Phenotype: the Gene as the Unit of Selection*, W. H. Freeman, Oxford 1982). Czytamy pracy R. Dawkinsa: "replikatory w ciele zajaca zostały dobrane tak, aby mógł on uciec przed lisem, zaś w ciele lisa tuk, aby mógł dogonić zajacę. Dawkins sugeruje, że zajac ma ewolucyjną przewagę nad lisem, bo lis walczy o jeden posiłek, a zajac o życie, stąd dobór replikatorów określających efektywność ucieczki zajaca jest intensywniejszy".

tunki⁴⁴. Dygasiński dostrzega paralelnie w świecie zwierzęcym i ludzkim prawo walki o byt. Zwyciężają silniejsi, brutalni, niemoralni! Natomiast istoty słabsze biologicznie, ludzie prawi moralnie, giną w walce ze środowiskiem przestępczym (*Dramaty lubadzkie, Zając, Wilk, psy i ludzie, Niezdara*). Jednak mimo to autor *Zajacą* duchowe zwycięstwo przypisuje szlachetnym. Okrzyk, motto do *Niezdary* - "Szlachetni giną!", to sytuacja alarmowa, to SOS wysłane w świat o pomoc dla tych, którzy żyją i pracują alczewie bez wyzyskiwania innych i bez przekraczania przykazań Bożych. Sympatia pisarza jest po stronie tych ginących i odpychanych. I chociaż ludzie szlachetni są pokonani, chociaż zwyciężają brutalni, silni, to w przyszłości - za grobem - w wieczności, czy może w dojrzalszym społeczeństwie jeszcze tu, na ziemi - zwycięzcami będą szlachetni:

Wielkich tych zapasów światła nie należy rozważać ze stanowiska danej chwili, ale trzeba spojrzeć w wieki i stałą przeszłość i przyszłość. Wówczas śmierć jednostki konającej w zapale walki nie przedstawi się nam jako koniec bytowania, ale początek życia. Tryumfy życia przez śmierć są nawet wyższego rzędu hasłami czynów w następnych pokoleniach. Jest na świecie rodzaj zemsty słabszych nad mocniejszymi, do pierwszych należy przyszłość, do ostatnich teraźniejszość. [...] Jeżeli mówimy, że cnota zwycięża, to znaczy, iż dla cnotliwych wyznaczamy teraz lub w przyszłości dobre warunki tryumfu (*Niezdara*, VIII, 2, 94, podkr. H. W.).

W wielu utworach Dygasiński przedstawiał życie chłopów bez idealizowania, bez ogródek. Można by na podstawie tych utworów sporządzić rejestr grzechów chłopskich w II połowie XIX w. Są to: zabójstwa, kradzieże, pijactwo, obżarstwo (gdy żyjąc w nędzy na co dzień, dorwali się do jedzenia), gniewy i kłótnie, egoizm, sobkostwo, zemsta, samobójstwo itp. Wynikały te grzechy z niskiej kultury duchowej przedstawianych bohaterów, z ciemnoty, zacofania, wiary w zabobony i gusła, zaufania do ludzi żerujących na naiwności chłopów. Ale w środowisku tych chłopów - zbrodniarzy i złodziei, którzy bardzo często podporządkowywali sobie lub terroryzowali całą wieś, żyli inni chłopci - jednostki - uchodzący we wsi za słabych. Byli to ludzie szlachetni, kierujący się prawem Bożym, przykazaniami, rozumem, sercem. Dla Jantka Mroza z *Niezdary* nie było żadnego problemu z tym, żeby toporem ściąć drzewo w lesie, "cała trudność polegała na tym, że drzewo było w cudzym lesie" (*Niezdara*, VIII, 2, 150, podkr. H. W.). W tej walce zwyciężają ostatecznie siły dobra. W *Godach życia* przedstawia Dygasiński religijność za pomocą staroirąskich i prasłowiańskich mitów na podstawie pracy historycznej Wilhelma Bogusławskiego⁴⁵. W swojej opowieści o walce Jasności z Ciemnością powołuje się na legendy, pieśni i przypowieści ewangeliczne:

⁴⁴ Schmidt, *Nauka o pochodzeniu gatunków i darwinizm*, s. 178.

⁴⁵ Bogusławski, *Działo Słowiańszczyzny*. Zob. listy s. 494-495 (List do córki z dn. 23 IV 1899).

- Życie zła, niedoli wszelkiej jest doczesne i na śmierć skazane! [...] Ciś i cierpiący - oni po wsze czasy są nasieniem wielkości - niech wzniosą głowy i spojrzą w Niebo! Błaski nieśmiertelności spłyną w ich duszę [...] (*Gody życia*, IV, 109, 108, podkr. H. W.).

Zanim jednak Dygasiński dojdzie do tej syntezy, wyrażającej się w ewangelicznym błogosławieństwie o "małych i cichych", pokaże w swoich nowelach i powieściach ludowych bohaterów szlachetnych, lecz uciemionych, zaznaczających istnienie wyższego porządku moralnego w świecie jedynie swoją obecnością. Bo w zdziczałym środowisku, w którym liczą się tylko instynkty, panować mogą niepodzielnie ci, którzy nie uznają żadnych praw moralnych. Przyszłość jednakże, a więc zwycięstwo, należy do ludzi szlachetnych i do Boga. Taki system wartości, zgodny z religią chrześcijańską proponuje Dygasiński, przeciwstawiając go programowi naturalistycznemu, którego zasadniczym założeniem światopoglądowym jest monizm materialistyczny, postawa antymetafizyczna i zdeterminowanie człowieka przez prawa fizjologiczne.

Zobaczmy, jak w utworach pisarza o tematyce wiejskiej rozwija się problematyka religijności przeciwstawiająca się wyraźnie prawom filozofii materialistycznej; jakie pytanie zadaje pisarz, chcąc wyrazić złożoność świata materii i ducha, skończoność człowieka i jego wiarę w nieśmiertelność, uwikłanie i uzależnienie od spraw fizjologicznych a wolność wyboru? Tak na przykład charakteryzuje światopogląd głównego bohatera *Zająca* daleki od poglądów naturalistów. Notabene powieść ta ze względu na przedstawienie praw rządzących światem natury (zwłaszcza paralelizmu między światem ludzi i zwierząt, walki o byt i doboru naturalnego, dziedziczności cech i genów) uznana została za oddającą w sposób najbardziej klasyczny wymagania, jakie stawiano naturalistom. Dotychczas dostrzegano w tej powieści jedynie świat przyrody paralelnie ujęty wobec świata ludzkiego, ale oba podporządkowane jednakowym prawom fizjologicznym, chociaż pierwsi krytycy mówili o elementach mistycyzmu w tej powieści⁴⁶. Według naturalistów

Człowiek jest wytworem środowiska biologicznego, a zatem pozbawiony jest wolnej woli, możliwości wyboru między rozmaitymi decyzjami, robi nie to, co chce, lecz to, co musi. Pozbawiony jest także wrodzonego poczucia etycznego, wrażliwości moralnej, [...] nie może być nie tylko odpowiedzialny za swoje czyny, ale nawet oceniany. [...] Twórca postaci "fizjologicznych" może tylko działania swoich bohaterów studiować szukając ich naukowych, racjonalnych przyczyn⁴⁷.

W przedstawionym w powieści świecie konflikt ma charakter biologiczny ze względu na paralelizm (człowiek i zwierzę) odniesiony do postaci ujemnych: lis - Jasiek Tetera, pies wściekły - jego syn Franek, psy dworskie - służba dworska, ale przybiera on charakter moralny, bo postaci te skonfronto-

⁴⁶ L. Chor [Leon Choromański], *Adolf Dygasiński, "Zajac"*, "Ateneum", 1899, t. IV, s. 200.

⁴⁷ Kulczycka-Salom, *Sprawa naturalizmu*, s. 58.

wane są z głównymi bohaterami przedstawionymi pozytywnie: zającem i strzelcem Malwą. Leśnik dworski - Malwa, podobnie jak wiecznie ścigany zając, osaczony jest i wykorzystywany przez ludzi nieuczciwych - złodziei i kłusowników - a także lekceważony i zaszczuty przez oficjalistów dworskich. Przytoczenie wewnętrznych rozmyślań Malwy, wyrzutów sumienia, jego poglądów na codzienne sprawy i porządek w świecie, jest sposobem charakteryzowania tej interesująco skonstruowanej postaci w powieści. Malwa miał poczucie ładu: "Podług wyobrażeń Malwy wszystko na świecie było zupełnie dobre i każda rzecz znajdowała się na swoim miejscu" (*Zając*, 18). To przekonanie bohatera wynikało z głębokiej wiary, która nie była jedynie nieokreślonym odczuciem, lecz wspierała się na rozumowych dowodach o celowości w całej naturze. U postaw tego przekonania tkwiło zaufanie do rozumu, jako władzy duchowej, która jest zdolna do poznania zarówno świata zmysłowego jak i nadzmysłowego. Z wypowiedzi narratora usytuowanego jako pośrednika narracyjnego⁴⁸ przebijają poglądy wywodzące się z religii naturalnej, według której człowiek swoim rozumem może dojść do wiary w istnienie Boga i kierowania się w życiu nakazami etycznymi, mając nadzieję, że za spełnianie dobra spotka go po śmierci nagroda, a za zło kara (*Zając*, 18).

Swego bohatera Dygasiński obdarza czymś więcej niż tylko deistycznym poglądem na świat: wyposażył go w wiarę żywą, dziecięcą, pełną uwielbienia dla Boga. Malwa "chciał sobie na przykład przełożyć na ludzkie słowa pieśń, którą skowronek śpiewa na chwałę Panu Bogu" (*Zając*, 19).

Bohater Dygasińskiego ma bardzo wrażliwe sumienie, kieruje się w życiu jego głosem, który zawsze nakazuje mu wybierać dobro, a jeśli nie pójdzie za tym natchnieniem, gnębi go wewnętrznie. Jest w *Zajacu* kilka scen przedstawiających stan człowieka: niepokojonego wyrzutami sumienia (s. 63, 66). Głos sumienia jest dowodem na to, że człowiek ma wolną wolę, może wybrać dobro lub zło. Ono mu ukazuje nieomylnie dobrą drogę postępowania, zawsze dobrą, natomiast potępia zawsze złą. Rozmyślenia Malwy są sformułowane przeciw tezie naturalistów, że człowiek jest pozbawiony "wrodzonego poczucia etycznego" i nie ma wolnej woli oraz "możliwości wyboru między różnymi decyzjami"⁴⁹: "Co moje sumienie jest warte?" (65), "Złych myśli nie mógł od siebie odpędzić. [...] To sumienie tak go nękało, skrzeczało w nim nieustannie [...]" (63). Malwa, mimo że zostaje wydalony ze służby, zwycięża moralnie uznany przez narratora za wiejskiego gawędziarza, który resztę życia poświęci na opowiadanie bajek ludowych bogatych w sentencje moralne. Taką najciekawszą opowieścią była historia "o

⁴⁸ H. Markiewicz, *Wymagania dzieła literackiego*, Kraków 1984, s. 86.

⁴⁹ Kulczycka-Saloni, *Sprawa naturalizmu*, s. 58.

zajączku sprawiedliwym", zamykająca powieść. Według komentarza narratora prawa przyrody nie sprzeciwiają się prawom moralnym:

Przyroda odradza gatunki, człowiek słowem wkrzesza przeszłość, oboje dopełniają się i stanowią jedno; ale przyroda umie stworzyć człowieka-Homera.

Malwa Zabłotnik stał się Homerem przeszłości i pod kościołem opowiadał dzieciom, babom gadki o cudownym zajączku (157, podkr. B. W.).

W ten sposób puenta z bajki opowiedanej przez Malwę nadaje sens całemu utworowi. Zwyciężają w końcu w świadomości odbiorców wpisanych w tekst ("dzieci", "bab", a więc młodego pokolenia i matek) wartości duchowe, jedynie przekształcające świat w kierunku dobra, które zwycięża nawet wtedy, gdy realizowane jest choćby przez jednego człowieka ("choćbyś taki sam jeden był na świecie", 176). Dygasiński wierzył w siłę samowychowywania się człowieka. I chociaż w grze sił przyrody człowiek był tylko jej częścią, to jednak on jeden łączył duchowo przeszłość z teraźniejszością i wyciągał religijno-etyczne wnioski: "Chwał Boga, nie czyń źle nikomu, a wdzięczność i sprawiedliwość miej w sercu" (176). Ten morał z bajki "o zajączku sprawiedliwym" rzutuje na rozumienie sensu całej powieści, w której motywacja biologiczna splata się z psychologiczną i społeczną. Stosunki bowiem międzyludzkie byłyby zupełnie inne, gdyby ludzie odnosili się do siebie z wdzięcznością i sprawiedliwością, a nie walczyli ze sobą i nie wydzierali sobie zdobyczy podstępem.

Bohater *Zająca* ma świadomość osobistego związku z sacrum – doświadczenie religijne bohatera skupia się na odczuwaniu stanu łaski:

[...] czuł niekiedy, że Łaska Boska schodzi ku niemu. Tam w głębokościach duszy, nie w oczach cielesnych, spozstrzegał czasem tę jasność nad jasnościami. Schylał się wtedy kornie, zamykał oczy i było mu bardzo dobrze sam na sam z Łaską Boską. [...] Bywał w zupełnie innym, tamtym świecie – jasnym, cudownym (67).

Wiele jest w prozie wiejskiej Dygasińskiego opisów wizji religijnych i snów, zwłaszcza o Matce Najświętszej, pomocy aniołów i świętych. Narrator w mowie pozornie zależnej mówi o przeżyciach bliskich Boga, łączności z Nim, przedstawia wyobrażenia pojęć duchowych, np. Kuba Malwa "widzi" wyraźnie czuwające nad nim miłosierdzie Boże, ogląda swego patrona i Anioła Stróża oraz "światłość wiekuistą" bijącą "przez powałę". Doznaje uczucia błogości i lekkości, jak w zachwyceniu, jest szczęśliwy i spokojny, widzi we śnie "duchy czyste, bieluchne, jaśniejące jak słońce, [...] a pieśń prześliczna chórów anielskich unosiła się ponad nim" (143-144).

Elementy cudowności i magii są charakterystyczne dla religijności ludowej. Cudowne widzenie zmieniające los bohaterów, sny, nakazy, mające charakter sensualistyczny (głosu, znaku motorycznego czy wizualnego) zasadniczo wpływają na codzienne życie chłopów. Szczególną cechą polskiej reli-

gijności jest cześć dla Matki Bożej Częstochowskiej⁵⁰. W noweli *Cud na roli* (IV) sny odgrywają rolę w układzie losu dwojga młodych ludzi – biednej dziewczyny i bogatego chłopca. Lucka Biernatówna modli się żarliwie o rozwiązanie trudnej sytuacji. We śnie słyszy, że dzwoneczki przy kapliczce Matki Bożej, znajdujące się na granicznej starej wierzbie, dzwonią tak, jak w kościele, a na jej oczach wschodzi "jedno piórko oziminy za drugim" (XVI, 4, 117). Dziewczyna zrywa się w nocy i biegnie przez pola ku wierzbie z obrazem Matki Bożej i tam zaczyna się gorąco modlić. Usłyszał przez sen tę modlitwę syn bogatego gospodarza – Stach, który w nocy pasł konie w rowie niedaleko kapliczki, i na drugi dzień, siejąc żyto na polu ojca, obsiał i pole Biernata. A kiedy dokonał tej roboty, "czuł w sobie jakieś niezwykle szczęście" (123). Młodzi się potem pobrali i byli bardzo dobrymi gospodarzami, a na "Wickowej roli [...] cudem [...] zastąpiona stara wierzba, cudownym stał się obrazek pod daszkiem z dzwonekami" (126). W tej powiastce dla ludu występują elementy dydaktyczne. Dygasiński, znawca psychiki chłopca, wiedział, że innymi niż cudowne argumenty nie można przekonać bogatego gospodarza, żeby pomógł w biedzie sąsiadowi, choć wydawać by się mogło, że chłop właśnie najbardziej rozumie, co to znaczy "rola nieobsiana". Tę rolę ukazuje narrator symbolicznie jako ziemię wspólną obu rodzin przez małżeństwo młodych.

Kult miejsc wstawionych obecnością cudownych obrazów Matki Bożej, zwłaszcza sanktuarium jasnogórskiego, był bardzo rozpowszechniony od wieków na ziemiach polskich. W XIX w., w czasach niewoli, pielgrzymki do Częstochowy spełniały nie tylko rolę religijną, ale również integrującą rozbitą na zabory naród polski⁵¹. W wielu utworach Dygasiński wspomina o pielgrzymkach, a jedną z najwybitniejszych swoich powieści *Beldonka* (I), poświęcił całkowicie wędrowce młodego chłopca przy boku dziada proszalnego spod Balic do Częstochowy. *Beldonek* według zamiarów autora miał być książką przygodową dla młodzieży wiejskiej, bo w owych czasach prawdziwą przygodą dla dziecka wiejskiego była otwierająca mu świat pielgrzymka do Częstochowy. Gwara spod Wiślicy⁵² oddała doskonale klimat pielgrzymki – nastrój modlitewny wędrowki ludu, pieśni i opowieści o cudownych uzdrowieniach i pomocy udzielanej przez Panią z Jasnej Góry biednemu narodowi. Są to opowieści o łzie litości Matki Najświętszej dla dotkniętych "morowym powietrzem" ludzi (98), o głodzie na przednówku i

⁵⁰ J. J. K o p e c, *Uwarunkowania historyczno-kulturowe czci Bogarodzicy w polskiej religijności*, w: *Religijność ludowa*, s. 21-63.

⁵¹ D. O l s z e w s k i, *Stan i perspektywy badań nad religijnością XIX i początku XX wieku*, w: *Nasza przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce*, t. LIX, Kraków 1983, s. 58-59.

⁵² *Beldonek* był pierwszą powieścią polską napisaną gwara w partiach narracyjnych. Zob. dyskusję M. Konopnickiej ("Gazeta Polska", 1888, nr 257) z Dygasińskim ("Głos", 1888, nr 47). Zob. też: J. B a r t m i ń s k i, *Miejsce Adolfa Dygasińskiego w historii dialektyzacji literackiej*, w: *O Adolfe Dygasińskim*, Kielce 1979, s. 129-150.

zarazie na bydło, czemu Matka Boża zaradziła (99). Jest tu też wersja ludowa opowieści dziadowskiej o napaści Szwedów i Tatarów na Częstochowę i cudzie zamknięcia przed napastnikami drzwi (102) oraz o Prusakach pod Częstochową i Napoleonie (67). Narracja prowadzona jest z punktu widzenia chłopca wiejskiego, Beldonka, przekazuje jego wrażenia na widok wieży jasnogórskiej i świątyni oraz obserwacje zachowań się ludzi – magiczne obrzędy, zachowanie się podczas postojów, grupy pielgrzymów, zwyczaje dziadów prosalnych, kradzieże itp. *Beldonek* jest powieścią realistyczną, w której posługując się techniką naturalistyczną wiernego opisu środowisk społecznych przedstawił żywą religijność ludu polskiego – sakralny wymiar codzienności i odświętne podniosłe przeżycia w czasie nawiedzenia sanktuarium jasnogórskiego.

Pisarze naturaliści w programie swoim wysuwali antyklerykalizm ze szczególnym uwzględnieniem podważania autorytetu księży. W "Przeglądzie Tygodniowym" w r. 1877 opublikowano *Sceny z życia duchowieństwa francuskiego* autorstwa Emila Zoli, co przyczyniło się do propagandy bezbożnictwa⁵³. Dygasiński natomiast ukazuje pozytywnie księży (*Przy kościele, W puszczy, W Swojczy*), mimo że dostrzega niekiedy ich niewłaściwe postawy i dyskutuje na łamach prasy nad podnoszeniem religijności ludowej na wyższy poziom. W noweli *W puszczy* ukazuje księdza plebana, który dochował tajemnicy spowiedzi twierdząc, że nie ma i potęgi takiej, co by mnie zniewoliła do zdradzenia tajemnic, już rozstrzygniętych przed sądem Boga" (IX, 3, 222).

Opowiadanie *Przy kościele* opisuje życie starego księdza Wincentego i jego dwóch towarzyszy z kampanii napoleońskiej, weteranów walki. Ksiądz Wincenty, kapelan wojskowy, zawsze był pełen humoru. Narrator określa go jako "gołąbka dobroci" (XVIII, 5, 147), który nie potrafi się za nic gniewać, ale za to troszczy się o drugich i o kościół. Do ludzi ze swego otoczenia odnosił się prosto, z sympatią, nazywając ich żartobliwie według jakiejś cechy dobranej do ich usposobienia czy też biografii, co wprowadzało ciepły ton do jego wypowiedzi. Ksiądz otaczał się ludźmi prostymi, nieraz słabymi, ale w których mógł mieć przyjaciół (137). Piękny jest opis spowiedzi dzwonnika – starego wiarusa – przed śmiercią (142-143). W obrazie tym można wyróżnić kilka momentów charakteryzujących przygotowanie się człowieka do śmierci: świadomość zbliżającego się końca życia, modlitwa różańcowa konającego, powaga śmierci i spokój na jego obliczu, prośba o ostatnią spowiedź i błogosławieństwo. Narrator-autor, jakby uczestnik tego obrzędu, określa spowiedź jako rozmowę "cichą, poważną", jako "potrzebę ludzką" – "[...] zdało się, że to nie żaden religijny obrzęd, ale szczerą potrzebą ludzką, tym szczerzą, skoro ostatnia" (143). Obserwował wzrusze-

⁵³ Zob. Kulczycka-Saloni, *Sprawa naturalizmu*, s. 56.

nie księdza po spowiedzi, uczestniczył w modlitwie żywych w imieniu konającego oraz opisał zachowanie się starego wiarusa, który z pełną świadomości przejścia do innego życia konał jak żołnierz, podniósłszy jedną rękę w górę i wydając komendę "Maaaarsz!..." oddał ducha. W spojrzeniu narratora-autora na śmierć zaznacza się pewne stopniowanie: śmierć jest prawem natury (142) i nadzieją życia w światłości wiekuistej, o którą obecni przy śmierci ludzie proszą Boga (143).

Motyw spowiedzi w noweli *Przy kościele* ma również znaczenie dydaktyczne. Do zwyczajów należała spowiedź ludu w czasie odpustu (153). Lud wierzył, że do poprawy życia potrzebna jest skrucha i pokuta. Wiejski narrator chce wytworzyć u słuchaczy poczucie strachu przed Bogiem, posługując się w tym celu opowieścią znaną z ludowych przekazów folklorystycznych, że za zabicie brata nie ma przebaczenia. A jeśliby ksiądz chciał przebaczyć, Pan Bóg dotknie go nagłą śmiercią tak, jak to miało miejsce w przypadku proboszcza z Jurkowa. Ta opowieść przerażała ludzi, a powodem śmierci faktycznie, jak wyjaśnia narrator-autor, był ogromny zaduch w kościele podczas odpustu. Ksiądz "zemdlął w konfesjonale [...]. Zmęczony staruszek może i zasnął w tym ścisku, gorącu". Ale "nikt się nie śmiał przybliżyć do tego tronu, gdzie przed chwilą był sąd na ludzkie grzechy" (153).

Według ludowej tradycji spowiedź w dniu świętego męczennika, np. Św. Stanisława, zmywała grzechy największych zbrodniarzy. W noweli *Głód i sumienie* (XXII, 8, 137-163), posługując się dialogami wypowiedzianymi gwarą, Dygasiński oddaje niepokój sumienia chłopca, który za dwadzieścia pięć rubli zabił teścia swego sąsiada z jego namowy. Sumienie nie dawało mu spokoju, wierzył jednak, że "jedna spowiedź może człowieka poprawić [...]. Spowiedź szczerą, taką, żeby wyznać wszyściutko, o czym Bóg wie, a ludzie nie wiedzą - Spowiedź święta tylko czyści człowieka z grzechów śmiertelnych..." (143). Spowiedź tę jednak udaremnił chłopcu ten, kto go namówił do zbrodni, upijając go po drodze w karczmie. I tu pijany chłopiec śpiewa starą pieśń: "Wyleciała dusza z ciała... Nie wiedziała kaj paść miała; Na łączce se zapłakała..." (149). Wprowadzenie tej pieśni średnio-wiecznej o duszy sądzonej na Sądzie Ostatecznym odsłania głęboki plan utworu - o odpowiedzialności każdego człowieka za swe czyny w dniu sądu przed Bogiem. W końcu wyrzuty sumienia biednego chłopca, poczucie winy i świadomość konieczności odpokutowania za tę zbrodnię skłoniły go do oddania siebie i swego sąsiada w ręce ziemskiej sprawiedliwości (163). Taka charakterystyka pośrednia bohaterów na podstawie dialogów i prezentowanych sytuacji ukazuje człowieka, nawet będącego na najniższym szczeblu kultury i na dnie upadku, jako istotę psychofizyczną, mającą nieśmiertelną duszę i po śmierci spodziewającą się zmartwychwstania ciała. Takie pojmowanie

było zgodne nie tylko z religią chrześcijańską, ale i z postulatami przyrodoznawstwa w XIX w.⁵⁴.

Prawie wszystkie utwory Dygasińskiego o tematyce wiejskiej przedstawiają życie chłopów koncentrujące się czy to w dni świąteczne czy powszednie wokół kościoła. Kalendarz świąt kościelnych wyznacza rytm życia gromady wiejskiej. Dom Boży we wsi to historia chrześcijaństwa w Polsce, np. w *Swojczy* jest kościół, który został założony w sto lat po wprowadzeniu do Polski chrześcijaństwa (*W Swojczy*, 120). Ale nie mury stanowią o jego znaczeniu, lecz społeczeństwo wiernych. Gdy świątynia spłonęła, proboszcz zebrał parafian w niedzielę na jej zgłiszczach, twierdząc, że "stoi jednak kościół żywy, dopóki istnieją wyznawcy wiary świętej" (251). Dygasiński wyraźnie stawia pytanie: czym jest kościół dla swoich wiernych? Bohater powieści *W Swojczy* - Szymek Grzybowski, światły chłop, przekazuje stopień uświadomienia w tym zakresie w swoim przemówieniu po nabożeństwie, zachęcając swojczan do odbudowania świątyni:

Zbawiciel świata powiedział: Gdzie się zbierzecie w imię moje, tam Ja między wami jestem! Ale my, swojczanie, ciągle się tylko rozchodzimy. Pokażmy, że jesteśmy prawdziwi chrześcijanie, stańmy od dnia dzisiejszego jak jeden człowiek pod znakiem krzyża świętego, umacnijmy się, pracujmy, bądźmy sercami kościołem jednym, a Bóg między nami będzie! (252).

Postulaty autora wpisane są w tę wypowiedź bohatera.

Powieść *W Swojczy* ukazuje koncepcję nowego człowieka i nowego społeczeństwa działającego na zasadach wzajemnej życzliwości i współpracy: "Kościół, szkoła, władza gminna i ludzie dobrej woli powinni się wziąć za rękę, a nigdy nie zrażać się nawet najopłakańszym stanem rzeczy, gdyż zawsze jest coś dobrego do zrobienia" (149). Najważniejsze postulaty Dygasińskiego pod adresem gromady wiejskiej opierają się na obserwacji środowiska i przeciwstawiają dostrzeżonym błędom środki zaradcze postępowania etycznego. I tak: wobec władzy gminnej pisarz wysuwa postulat bezinteresowności i wrażliwości "na los bliźnich" (154) oraz podnoszenia własnego poziomu intelektualnego, a także zorganizowania życia społecznego na zasadzie współpracy gospodarzy (181, 187, 193-194). Uwypukla mocno sprawę oświaty na wsi (252), właściwej opieki lekarskiej (169, 182), higieny osobistej, wnętrza chaty i obejścia (253), handlu (182), rzemiosła, założenia kasy zaliczkowo-wkładowej (253), walki z pijactwem i żebractwem (154), przeciwdziałania pożarom (241) itd. Ponadto w toku akcji Dygasiński zwraca

⁵⁴ Dębicki, *Nieśmiertelność człowieka*, s. 13-14 (przypis). Dębicki powołuje się na traktat o teizmie J. S. Milla, który uznaje konieczność nieśmiertelności, i E. T. Buckle'a. Na s. 98 Dębicki pisze: "Ze stanowiska fizyki prawda ta chrześcijańska [o zmartwychwstaniu ciała i nieśmiertelności duszy] jest postulatem dlatego, że według niej [fizyki] siła żadna nie ginie i własności swoich nie traci nigdy: - to co jest cześć, nie staje się niczem. Z punktu widzenia fizyologii przyjęcie takiej nieśmiertelności jest tem bardziej koniecznością logiczną".

uwagę na wychowanie młodzieży i postępowanie bohaterów w duchu etyki chrześcijańskiej: "posuwać się w dobrem krok za kroczkiem w imię Boże!" (163,159), "płacić dobrem za zło" (178), "kochać bliźniego jak siebie samego" (179,168), "brać stronę osoby obmawianej, mówić w oczy prawdę" (171) itp. Zwracał też uwagę na wartość pracy, jej punktualność, "niemitręzenie czasu" (159) oraz godne człowieka spędzanie czasu wolnego (237).

Przedstawiona wyżej problematyka religijności w twórczości Dygasińskiego skłania do kilku refleksji ogólnych.

Autor *Zająca* pierwszy w naszej literaturze podjął dyskusję z programem pozytywistów i naturalistów w zakresie miejsca metafizyki w życiu pojedynczego człowieka i gromady wiejskiej, nie negując jednocześnie słuszności tych programów. Jako wykształcony przyrodnik, językoznawca i pedagog nie widział sprzeczności między prawami natury odkrywanymi przez naukę a prawdami wiary. Podkreślał sprzyjającą rozwojowi głębokiej religijności ludu rolę oświaty (pracy u podstaw), poczucia wspólnoty gromady wiejskiej (pracy organicznej), usamodzielnienia i doceniania roli kobiety w społeczeństwie (emancypacja kobiet). Wyraźnie programowymi w tym zakresie były: powieść *W Swojczy* i nowela *Syn boginki*. Monizm materialistyczny wraz z biologiczną wizją świata pisarz odrzucał zdecydowanie, ale przeciwstawił mu dualizm - świat natury ewolucyjnie rozwijający się według praw nadanych mu przez Stwórcę, istniejący w harmonii ze światem metafizycznym, podporządkowany sakralnej wizji rzeczywistości, nadającej sens wartościom duchowym (*Zajęc, Niezdara*). Tezę tę rozwinął w wielu paralelnie ujętych historiach ludzkich i zwierzęcych na tle naturalnego środowiska (*Zajęc, Co się dzieje w gniazdach, Wilk, psy i ludzie*) oraz prasłowiańskich i staroirąńskich mitów świadczących o zakorzenionej w historii ludzkości naturalnej religii (*Gody życia*).

Naturalistyczne wskazania, żeby dostrzec zwierzę w człowieku i człowieka w zwierzęciu zbliżył do franciszkańskiej legendy o braciach i siostrach w świecie przyrody stworzonych przez jednego Boga (*W puszczy, Żel*). Nigdzie też nie spotyka się tyle współczucia dla opuszczonych czy zabitych zwierząt jak u Dygasińskiego (*Wilk, psy i ludzie, As, Psia dola, Zajęc*).

Tezie naturalistów o determinizmie woli i niemożności wyboru przez człowieka dobra lub zła przeciwstawił wolną wolę kierowaną głosem sumienia nakłaniającego człowieka zawsze do dobrego (*Zajęc, Niezdara, Głód i sumienie*). Przedstawił przy tym w wypowiedziach bohatera rozważania światopoglądowe silnie nacechowane ludowym pojęciem religijności, w którym wiążą się obrzędy kościelne i zwyczajowe przyjęte w danej społeczności z praktykami magicznymi, wiarą w sny i znaki cudowne (*Beldonek, Cud na roli, Ze wsi do wsi, Małgorzatka, Zajęc*).

Odbicie życia codziennego społeczności wiejskiej, z uwypukleniem praktyk religijnych wyznaczanych przez rok kościelny i zwyczaje rodzinne,

ukazywał jako rytm życia przekazywany z pokolenia na pokolenie a podtrzymywany przez twórczość ludową w niezmienniej formie i treści, w której dużą rolę odgrywa wiara w Boga oraz w różne istoty demoniczne. Racjonalista walczył z gusłami, zabobonami i czarami, folklorysta natomiast odczytywał w nich znak wiary w powszechny animizm oraz w duchy działające na korzyść lub szkodę człowieka według odwiecznego przekonania ludu o pochvale dobra i potępieniu zła (*Syn boginki, Dramaty lubądzkie, Gody życia*).

Antyfideizmowi przeciwstawiał głęboką wiarę bohaterów ludowych w Boga, zaakceptowaną przez narratora-autora-obszawatora-współuczestnika wydarzeń. Przytaczał modlitwy i pieśni - nieraz bardzo stare, np. *Wyleciała dusza z ciała, O gospodzie uwielbiona, Suplikacje (Głód i sumienie, Zając, Gorzałka, Cud na roli, Beldonek)*. Podkreślał wagę kultu Matki Najświętszej dla integracji narodu polskiego wokół wartości religijno-etycznych, zwłaszcza zwracał uwagę na znamienne i odwieczne pielgrzymki oraz kult cudownych obrazów (Jasna Góra, Zielenice, emigracja zarobkowa).

Na antyklerykalizm programowy naturalistów odpowiedział przedstawieniem pozytywnych postaci księży z podkreśleniem ich roli kulturotwórczej i oświatowej w środowisku wiejskim (*Przy Kościele, W Swojczy, W puszczy*). Tym bardziej świadczyło to o docenianiu roli kleru w pracy nad doskonaleniem moralnym społeczeństwa na wsi, że w tym czasie "Przegląd Tygodniowy" zamieszczał paszkwile Zoli na duchowieństwo francuskie, a ze strony niektórych kół katolickich spotykały Dygasińskiego ataki za rozpowszechnianie prac Darwina i Spencera.

W twórczości literackiej Dygasińskiego można dostrzec pewną ewolucję w podchodzeniu do problematyki religijności.

W pierwszych utworach (od 1883 r.: *Co się dzieje w gniazdach, Wilk, psy i ludzie*) przeważa zainteresowanie pisarza paralelnie ujętym światem ludzi i zwierząt z pozycji narratora wyżej postawionego⁵⁵, obserwatora, trochę przyrodnika, trochę pedagoga, publicysty, utożsamiającego się z autorem, wygłaszającego aforyzmy i komentarze na temat zwycięstwa dobra nad złem oraz harmonii w całym świecie przyrody, odradzania się szlachetności, mimo że pozornie wygrywają siły zniszczenia, śmierci, zła (*Niezdara, 1884, Podwórzowe dramata, 1886*). Drugi okres (od *Beldonka, 1888*) wprowadza narratora ludowego - gawędziarza w partiach nawet odautorskich - i w związku z tym ambicją autora jest takie utożsamienie się z bohaterem, żeby ukryć się za bohaterem, którego świat życia psychicznego i koleje losu się odzwierciedla. W tym czasie powstają najwybitniejsze utwory: *Beldonek (1888), Przy kościele (1888), Małgorzatka (1890), Alegant (1889), Gorzałka*

⁵⁵ Zob. M. Jasińska, Narrator w powieści. (Zarys problematyki badań, w: *Genologia polska*, Warszawa 1983, s. 181-209.

(1891), *Syn boginki* (1892), *Dwa diabły* (1888). Narrator-gawędziarz ludowy przedstawia gwarą czystą lub stylizowaną obrzędy, zwyczaje i wierzenia ludu tak, jak one są na żywo przeżywane w środowisku wiejskim. Trzeci okres z najwybitniejszą powieścią, *Zającem* (1898), łączy w sobie ujęcia naturalistyczne i metafizyczne, szczególnie sprecyzowanie praw naturalistów i przeciwstawianie im praw metafizycznych lub udowodnienie, iż jedno drugiemu się nie sprzeciwiają (*Zajac, Dramaty lubądzkie*, 1896, *W Swojczy*, 1899, *Głód i sumienie*, 1897). I wreszcie końcowy, czwarty okres przynosi *Gody życia* (1901) – opowieść o prasłowiańskich kultach i zakorzenionej głęboko obrzędowości religijnej związanej z kalendarzem polskim kościelnym zarazem. Charakter misteryjny tej opowieści wprowadza ją w krąg utworów młodopolskich. Pisarz wyraził w niej w sposób alegoryczny pod postacią małego ptaszka – mysikrólika – życie człowieka na tle odwiecznej walki dobra ze złem w świecie realistycznym i metafizycznym. Zwycięstwo należy do dobra. "Życie zła, niedoli wszelkiej jest doczesne i na śmierć skazane! Świat żywy spogląda z uwielbieniem ku krainie błogostawionej dobrych obietnic nieśmiertelności" (*Gody życia*, 109).

W ostatnich, bardzo oryginalnych dziełach (*Zajac, Gody życia*) Dygasiński dokonał jakby podsumowania całej swej twórczości według kryteriów wartości jedynie liczących się w życiu człowieka jako istoty psychofizycznej, związanej z określoną kulturą narodową, żyjącej w grupie społecznej i środowisku przyrodniczym. Są to wartości religijno-etyczne: chwała Boża i nieczynienie zła nikomu, lecz poczucie wdzięczności i sprawiedliwości (*Zajac*, 176) oraz uznanie życia pozagrobowego, czyli nieśmiertelności, w której ostatecznie realizuje się zwycięstwo dobra.

Dzisiaj filozofia chrześcijańska nie dostrzega sprzeczności między wiarą a nauką i nie przekreśla rozwoju nauk przyrodniczych. Takie jej stanowisko ugruntowali głęboko wierzący w Boga pionierzy postępu w końcu XIX w. Jednym z nich był Adolf Dygasiński – pisarz, który wiedzę ścisłą uczynił tworzywem literackim dla oddania prawdziwego obrazu świata i afirmacji życia.

LA PROBLÉMATIQUE RELIGIEUSE DE LA PROSE D'ADOLF DYGASIŃSKI
À LA LUMIÈRE DES PRÉCEPTES NATURALISTES

R é s u m é

Dans ses oeuvres dont le sujet est rustique, Adolf Dygasiński retraça l'image du monde à l'aide des moyens propres aux naturalistes et de ceux qu'il avait forgés lui-même en observant des milieux sociaux et en poursuivant ses études naturalistes, linguistiques et folkloriques. Son innovation fut la vision du monde biologique étroitement lié au monde sacré, énoncé dans une prose narrative qui puisait dans la langue et les imaginations du peuple.

L'auteur du *Lièvre* (*Zajac*, 1900) fut le premier à entamer une discussion avec les programmes positivistes et naturalistes sur la place de la métaphysique dans la vie de l'individu et des communes rurales, sans toutefois mettre ces derniers en cause. Naturaliste, linguiste et pédagogue de formation, il ne voyait aucune contradiction entre les lois naturelles telles que la science les avait découvertes et les vérités de la foi. Il ne manquait pas non plus d'accentuer le rôle éducation et du sens communautaire dans le progrès religieux du peuple. Au monisme matérialiste, il opposa le dualisme, monde de la nature qui évolue suivant les lois du Créateur et qui donne un sens aux valeurs spirituelles. A la thèse naturaliste du déterminisme et de l'impossibilité de choisir entre le Bien et le Mal, il opposa la libre volonté guidée par la voix de la conscience, poussant incessamment l'homme au Bien.

La vie d'une communauté rurale, déterminée par le rythme de la nature, la rituelle année liturgique et les coutumes traditionnelles, fut montrée dans l'union avec la création populaire originale où se combinait la foi en Dieu et en différents êtres démoniaques. En rationaliste, il luttait contre la socrellerie et les superstitions; en folkloriste, il y décelait néanmoins la conviction éternelle du peuple de louer le Bien et condamner le Mal. En même temps il confrontait l'antifidéisme à la foi profonde des personnages populaires, tout en soulignant l'importance du culte marial qui contribue à unir le peuple polonais autour des valeurs religieuses et morales. A l'anticléricalisme programmé, il répondait par la représentation de personnages de prêtres positifs pour faire ainsi ressortir leur rôle dans la diffusion de la culture et de l'éducation dans les milieux ruraux. Il montrait des individus, héros populaires probes, face aux milieux criminels, et cela pour mettre en opposition d'une façon d'autant plus marquée deux tendances, souvent dans une situation sans issue. La victoire finale serait normalement accordée aux gens nobles, ce qui signifiait clairement que le Bien

l'emporterait sur le Mal - de sorte que même si ce n'était pas la victoire dans le monde temporel, du moins cela marquait-il le triomphe des idées nobles reconnues par les générations à venir ou bien dans la vie d'outre-tombe, où en fin de compte le Bien l'emporte.